Cena 50 groszy

Dziennik Łódzki

Nr. 3 | Łódź, sobota, dnia 3 lutego 1945 roku | Rok I

Reforma rolna

Oświata i wychowanie nowego obywatela

(S.Z.) Na ziemiach wyzowolonych z pod okupacji hitlerowskiej reforma rolna już została przeprowadzona. Do 20 grudnia chłop polski objął ziemię obszarniczą w swoje posiadanie i wykorzystując ciepłą jesień — bądź obsiał ją zbożem ozimym bądź przygotował do wiosennego siewu.

Po wypędzeniu Niemców z reszty ziem naszych na zachód od Wisły, reforma rolna obejmie nowe wielkie obszary. Zlikwidowany tu zostanie stan niemieckiego posiadania oraz obszary ziemskie magnaterii bez różnicy narodowości. Ziemia wszędzie przejdzie na wieczystą własność chłopa polskiego — jej niezmordowanego pracownika i obrońcy.

W kraju, który doniedawna był (jak Prusy Wschodnie i nad Odrą i Nissą) bastionem niemczyzny, przejęcie ziemi przez naszego chłopa stanie się aktem wielkiej doniosłości społecznej i politycznej.

Krzywda ludu polskiego, pracującego tam przeważnie po dworach pańskich w charakterze fornali i wyrobników, zostanie naprawiona. Znikną dwory obszarnicze. Skończy się wyzysk pracy ludzkiej, mnożącej bogactwa jednostek. Chłop zacznie pracować na swoim.

Ale zostawszy gospodarzem ziemi zrabowanej Polsce w przeszłości przez zaborcę niemieckiego, będzie na niej chłop polski czymś więcej niż jej oraczem: stanie się on przednią strażą naszej idei państwowej nad Odrą i Nissą i nad sinymi wodami Bałtyku. Wkłada to na nasz lud obowiązki wielkie i złożone.

Znany jest w świecie patriotyzm chłopa polskiego i jego fanatyczne przywiązanie do ziemi. Ten patriotyzm i ta miłość ziemi dają Polsce pełną rękojmię, że będzie ona broniona przez swych włodarzy, zagospodarowana rzetelnie i miłowana najgoręcej.

Zadanie wszakże chłopa polskiego nie kończy się na tym. Obejmuje ono nadto obowiązek starcia z tych ziem śladów niemczyzny, przywrócenia im polskiego ducha i polskiej idei państwowej, tak żywotnych na zachodzie Polski i nad Bałtykiem.

Na terenach, gdzie reforma rolna już została przeprowadzona, uwzględniała ona wszędzie — prócz potrzeb społeczno-gospodarczych — zagadnienie podniesienia kultury wsi przez wychowanie społeczne i oświatę.

Nad Bałtykiem i na pograniczu Niemiec oświata i wychowanie winny spotkać się ze zrozumieniem znacznie dalej idącym, niż na wschód od Wisły. Szkolnictwo zawodowe i ogólno kształcące w Prusach Wschodnich i na wschodnim pograniczu Niemiec musi przywrócić Polsce osiadłego tam chłopa, przywrócić mowę oczyszczoną z naleciałości niemieckich. Musi tchnąć słowa polskiego patriotyzmu, słowa piękna naszej kultury.

W obliczu takich zadań, stawianych chłopu polskiemu na ziemiach odzyskujących teraz wolność, państwo i społeczeństwo winny już dziś głęboko przemyśleć problemy związane z przebudową ustroju rolnego i nowych pojęć. Problemy wielkiej wagi państwowej i wielkich wartości narodowych i społecznych.

Toruń zdobyty

Wojska II Białoruskiego Frontu pod dowództwem marszałka Rokossowskiego. zniszczyły okrążoną grupę nieprzyjaciela i szturmem zdobyły w dniu dzisiejszym miasto Toruń, stolicę województwa pomorskiego, ważny węzeł komunikacyjny i silny punkt obrony niemieckiej.

MOSKWA (Polpress). W dniu 31 stycznia oddziały Armii Czerwonej zdobyły w Niemczech miasta: Landsberg, Międzyrzec, Swiebodzin, Silichowo, Lidzbark, Frydland oraz około 500 innych miejscowości.

Na cześć zwycięskich wojsk I Frontu Białoruskiego i II Frontu Białoruskiego oddano w Moskwie honorowe salwy armatnie.

70 km. od Berlina

Na półn.-zach. i na zach. od Schneidemühl zajęto Ratsenburg i Springberg. Schneidemühl jest otoczone i broni się. Wojska sowieckie idą frontem o szerokości 100 km na oba bastiony niemieckie, broniące drogi do Berlina i zajęły m. Schwerin, Dwinghof, Hammer, Gleizen i inne. Na zachód od Leszna (Lissa) przekroczono granice Rzeszy i zajęto Schlesersee i Fraustadt oraz 50 innych miejscowości.

W Budapeszcie kilka dalszych bloków zostało zajętych. W ciągu dnia strącono 26 samolotów i zniszczono 195 tanków.

Wojska radzieckie walczą, na południowy-wschód od miasta Küstrin i na jego przedmieściach. Küstrin leży w odległości 70 km od Berlina.

W Królewcu toczą się walki uliczne.

Marszałek Tito wita wyzwoloną Warszawę

LUBLIN (Polpress). W związku z oswobodzeniem Warszawy przesłał Marszałek Tito na ręce premiera Osóbki-Morawskiego następującą depeszę:

Do Premiera Rządu Tymczasowego Pana Osóbki-Morawskiego. W związku z wyzwoleniem przez Armię Czerwoną oraz wolne Wojsko Polskie umęczonej i okry tej chwałą stolicy Warszawy, pozdrawiam serdecznie Pana oraz Naród Polski.

Zapewniam Pana, że i narody jugosłowiańskie dzielą tę radość i życzą jak najszybszego i całkowitego wyzwolenia Pańskiego męczeńskiego kraju.

Przewodniczący Komitetu Wyzwolenia Narodowego Jugosławii,
Marszałek TITO

Premier Osóbka-Morawski odpowiedział marszałkowi Tito depeszą o następującej treści:

Do Przewodn. Komitetu Wyzwolenia Narodowego Jugosławii, Marsz. Józefa Broz-Tito. W imieniu Narodu Polskiego składam Panu gorące podziękowanie za serdeczne życzenia, które przesłał nam Pan z okazji wyzwolenia przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie męczeńskiej stolicy Polski — Warszawy. Pragnę zapewnić Pana, że Naród Polski z podziwem patrzy na mężną walkę narodów Jugosłowiańskich pod Pańskim dowództwem przeciwko ciemiężcom i życzymy Panu jak najrychlejszego i całkowitego wyzwolenia Pańskiego kraju od niemiecko-faszystowskiej przemocy.

Premier Ministrów Tymczasowego Rządu Rzeczpospolitej Polskiej,
OSÓBKA-MORAWSKI

Prezydent Warszawy o odbudowie stolicy

WARSZAWA (Polpress) Po wykonaniu szeregu prac przy porządkowaniu Warszawy odbyła się specjalna uroczystość, na której płk. Spychalski, Prezydent miasta Warszawy, między innymi oświadczył:

„Niemcy chcieli usunąć Warszawę z powierzchni ziemi, ale im się to nie udało, jak długo żyją Polacy będzie istniała Warszawa. Wy jesteście świadectwem, wasza ofiarna praca jest zapowiedzią, że szybko odbudujemy Stolicę. W imieniu Rady Narodowej m. Warszawy dziękuję Wam".

Należy podkreślić, że w pracach tych wzięło udział około 7000 osób cywilnych oraz specjalne brygady Armii Czerwonej.

Kronika zagraniczna

WALKI W JUGOSŁAWII

MOSKWA (Polpress). W okolicach Własenicy w Bośni toczą się zacięte walki z nieprzyjacielem, który usiłuje przebić się na północ. W Słowenii oddziały jugosłowiańskie wysadziły w powietrze trzy gmachy, w których mieściły się urzędy niemieckie.

MARTYROLOGIA POLAKÓW W PRUSACH WSCHODNICH

MOSKWA (Polpress) Pod Wystruciem w Prusach Wschodnich żołnierze radzieccy wyzwolili grupę robotników polskich. Niemcy traktowali ich jak niewolników. Przy ewakuacji pędzono ich razem z inwentarzem na zachód. Polacy byli b. źle ubrani i na lewej piersi nosili naszywki z literą „P". Podczas panicznej ucieczki Niemców, grupa robotników polskich skryła się w lesie. Żołnierze radzieccy przywrócili im wolność.

POLONIA AMERYKAŃSKA W HOŁDZIE ZAMORDOWANYM PRACOWNIKOM KULTURY POLSKIEJ

NOWY JORK (Polpress) W dniu 21 stycznia odbyło się w Nowym Jorku zgromadzenie dla uczczenia pamięci zamordowanych przez hitlerowców artystów i pisarzy polskich. Przewodniczący zebrania Geber odczytał nazwiska 105 polskich pracowników kultury, zabitych przez niemieckich zbrodniarzy. Następnie wygłosili przemówienia Julian Tuwim, Artur Szulc Sekretarz Kongresu Słowian Amerykańskich Krall, przedstawiciel Amerykańsko-Polskiej Rady Pracy prof. Eugeniusz Błaszyński, Aktorka Irena Wrońska, i ślepy inwalida wojny hiszpańskiej Robert Raven — Polak z pochodzenia.

LONDYN, 2. 2. W razie jeżeli by się front przybliżył na 60 km do Berlina, Goebbels zostaje mianowany dowódcą sił w Berlinie, a Berlin ogłoszony fortecą.

Wojska Polskie

Dla narodu polskiego jest wielką radością, że w okresie wyzwalania naszych ziem, w czasach pogromu sił zbrojnych Niemiec, bierze w tym udział — u boku żołnierza bohaterskiej Armii Czerwonej — Wojsko Polskie.

Żaden szanujący się naród — jeśli pragnie zająć godne miejsce w zespole innych narodów — nie może przyglądać się bezczynnie zmaganiom których wynik zadecyduje o jego losie.

Razem walczył żołnierz polski z żołnierzem Armii Czerwonej w Smoleńsku, pod Lenino i razem wkroczyli na nasze terytorium. I teraz żołnierz polski nie przestaje krwawić w walce o wolność swego kraju — współdziałać z Armią Czerwoną w gromieniu hord hitlerowskich, idzie dziś z nim razem w zwycięskim marszu na Berlin. Po obrachunek i po rekompensatę za nieznane ludzkości zbrodnie, dokonane przez żołdaków niemieckich we wszystkich okupowanych krajach. Idzie z pełnym moralnym prawem uczestniczenia w tej rozprawie. Organizowane w Związku Radzieckim, wyposażone tam w broń jakiej nie miała armia polska do 1939 r. — Wojsko Polskie po wyzwoleniu ziem na wschód od Wisły — na części naszego terytorium, nie mogło osiągnąć takiego stanu liczebnego, który by zaspakajał nasze ambicje narodowe. Powodem tego był brak materiału ludzkiego — zwłaszcza w kadrach oficerskich.

Pomimo jednakże stanu liczebnego, Armia Polska walcząca u boku Armii Czerwonej zdołała już wpisać piękne karty do historii tej wojny. Bitwa pod Lenino, bitwa o Pragę, bitwa o wyzwoloną Warszawę ocenione zostały przez wysokie autorytety wojskowe jako operacje, które mógł przeprowadzić zaiste w błyskawicznym tempie tylko żołnierz karny, bitny, pełen zapału bojowego i poświęcenia.

Z chwilą przepędzenia najeźdźcy hitlerowskiego ku granicom niemieckim, Wojsko Polskie znalazło się na nowym etapie organizacji. Dziś mamy już znacznie większy rezerwuar ludzki. Mamy także większe możliwości wyposażenia żołnierza.

Armia Polska zacznie się teraz powiększać z dnia na dzień: Wzmoże się dopływ do jej szeregów naszej młodzieży, gotowej ponieść największe ofiary, byle zgnieść wreszcie hydrę germańską na ulicach miast Niemiec i na polach wsi niemieckich.

Niech więc wszędzie na wyzwolonych obecnie ziemiach polskich rozbrzmiewa hasło: Do wojska! Wróg nie jest jeszcze dobity!

Z kraju

WYCOFANIE RUBLA W POLSCE

LUBLIN (Polpress) Kursująca dotychczas waluta ZSRR zostaje z dniem 15.2.45 wycofana z obiegu i ulega wymianie w stosunku 1 rb. = 1 zł. Przyjmowanie i puszczanie w obieg w/w waluty podlega surowym sankcjom karnym.

STRONNICTWO DEMOKRTYCZNE NOWO-WYZWOLONYCH ZIEM

LUBLIN (Polpress) W dniu 30 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Demokratycznego, zwołane celem powitania, przybyłych z terenów nowo-wyzwolonych delegacji obozu demokratycznego. W skład delegacji weszli ob. ob.: Wojeńska, prof. Wojeński, Arczański i Dąbrowski. Po zagajeniu min. Rzymowskiego ob. Arczyński złożył sprawozdanie z działalności Stronnictwa Demokratycznego w okresie okupacji niemieckiej, oraz omówił sprawę współpracy Stronnictwa Demokratycznego z innymi partiami w walce z najeźdźcą i rodzimą reakcją.

WIĘZIEŃ OŚWIĘCIMIA ZEZNAJE

MOSKWA (Polpress) Oddziały Armii Czerwonej wyzwoliły w Oświęcimie wielu więźniów. Jeden z nich, Lukaszewa, pochodzący z okolic Woroneża oświadczył między innymi: „Niemcy dusili gazami ludzi chorych, niezdolnych do pracy bez względu na wiek, i płeć. Trupy palili w specjalnych piecach. Na terenie obozu było 12 pieców.

Nauka Wersalu

Po klęsce wojennej 1918 roku przechwalali się niemieccy dyplomaci, iż oni, choć pokonani, są właściwie zwycięzcami.

Trzeba przyznać im słuszność. Po tak ciężkiej klęsce wojennej pozostał w Niemczech sztab generalny, który też natychmiast przystąpił do przygotowania wojny światowej. Pozostała Niemcom armia— formalnie stutysięczna, z którą jednakże były związane półwojskowe formacje w rodzaju „Arbeitskommando" i „Technische Hilfe", słusznie zresztą nazwanej „Czarną Reichswehrą". Niemiecki sztab generalny docenił znaczenie armii kadrowej i wolał stracić Saarę, niż pozwolić się rozbroić.

Jakie są przyczyny nietrwałości systemu wersalskiego? Dlaczego system ten, już w zalążku swym, okazał się brzemiennym w nową wojnę światową?

Przypuszczamy, iż na czoło wysuwają się przyczyny następujące:

1) Pokój wersalski został zawarty bez ZSRR, a nawete ściślej powiedziawszy — przeciw Związkowi Radzieckiemu. Reakcyjni politycy zachowali niemiecką siłę zbrojną z myślą, że zostanie ona użyta, jako zasadniczy taran przeciw rewolucji rosyjskiej. Nie trzeba tracić słów dla wyjaśnienia, iż pokój, zawarty bez najpotężniejszego państwa wschodniej Europy i oparty w założeniu swym o myśl wojny przeciw ZSRR — taki pokój trwałym być nie mógł.

2) Państwa, zawierające pokój, nie potrafiły uzgodnić wytycznych swej polityki obrony kraju. Dwie najpotężniejsze demokracje — Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn. i ZSRR — znalazły się poza stworzoną przez pokój wersalski Ligą Narodów. Brak jedności działania wielkich demokracji poderwał system wersalski u podstaw.

3) Liga Narodów — organ narodów demokratycznych, którego zadaniem głównym było — organizować pokój świata i przedsiębrać niezbędne środki przeciwko podżegaczom wojennym — ta Liga Narodów w założeniu swym niezdolna była do obrony pokoju. Rozdzierana była ona przez wewnętrzne sprzeczności, pozbawiona wskutek wykluczenia Rosji i ustąpienia USA kompetencji, pozbawiona wreszcie siły oręża, która potrafiłaby przywołać do porządku naruszycieli pokoju. Podobna Liga Narodów nie tylko że nie potrafiła zapobiec przygotowaniom wojennym niemieckiego sztabu generalnego, lcz wprost przeciwnie — jako narzędzi antysowieckiej polityki, była w pełnej mierze wykorzystywana przez Niemcy dla przygotowania nowej agresji.

4) Warunki wojenne, podyktowane w Wersalu, przewidywały: ograniczenie armii do stu tysięcy żołnierzy i rozbrojenie w ciągu 6 miesięcy. Faktycznie jednakże armia niemiecka liczyła łącznie ze wspomnianą wyżej „Czarną Reichswehrą" powyżej pół miliona żołnierzy, zorganizowanych na zasadzie kadrowej, która w każdej chwili mogła być rozbudowana w wielomilionową armię. Rozbrojenie zaś Niemiec formalnie przeciągnęło się do pięciu lat, a faktycznie nigdy zakończone nie zostało. Pozostał wreszcie Sztab Generalny — mózg przyszłej wojny. Czyż dziwnym wydawałoby się przy podobnym stanie rzeczy oświadczenie rzecznika sztabu niemieckiego, iż pokój wersalski to ostatnie zwycięstwo Niemiec?

I wreszcie 5) Polityka międzynarodowa do pierwszej wojny światowej była dziełem monarchów i szarych eminencji. Nawet wielu ministrów nie było wtajemniczonych w dzieła „małych gabinetów". Po wojnie wzmożona aktywność mas pracujących zmusiła rządy do poważnych ustępstw: — parlament zyskał prawo kontroli, lecz faktycznie tylko kontroli formalnej. Klasa robotnicza jednakże poprzez swe masowe organizacje a w pierwszym rzędzie — poprzez związki zawodowe, nie posiadała wpływu na warunki pokojowe, podyktowane Niemcom. Pokój wersalski, zawarty został bez organizacji robotniczych. Klasa robotnicza, orędowniczka interesów mas pracujących i narodów kolonialnych całego świata, rozbita, rozdzierana przez brak jedności niezdolna zresztą była do obrony najżywotniejszych interesów ludzkości — do obrony pokoju.

Zarówno marszałek Stalin, jak i prezydent Roosevelt i premier Churchill zastanawiając się nad zagadnieniami organizacji i obrony przyszłego pokoju, doszli do jednomyślnego wniosku, iż należy tym razem wyciągnąć właściwe nauki z błędów Wersalu.

Należy wygrać wojnę z Niemcami. Lecz wygrać wojnę, nie znaczy jeszcze— zabezpieczyć przyszły pokój i bezpieczeństwo narodów. Powyższa krótka analiza podstawowych błędów wersalskiego pokoju umożliwia nam wysunięcie głównych zadań.

Po pierwsze — należy całkowicie rozgromić niemiecką armię i jej sztab generalny, a winowajców obecnej wojny pociągnąć do odpowiedzialności przed Międzynarodowy Trybunał. W tym celu muszą być Niemcy przez dłuższy okres czasu okupowane przez wojska sojusznicze.

Należy po wtóre utrzymać za wszelką cenę jedność działania pokojowych narodów a w pierwszym rzędzie Stanów Zjednoczonych, ZSRR i Anglii. Ta jedność myśli i czynu jest podstawą gwarancji przyszłego pokoju.

Po trzecie: niezbędna jest specjalna organizacja dla obrony przyszłego pokoju i bezpieczeństwa, spośród pokojowych narodów świata, która posiadałaby dostateczny autorytet i siłę zbrojną, niezbędną dla przeciwdziałania wszelkiej agresji. Organizacja ta byłaby zobowiązana do zastosowania natychmiastowego sankcji przeciwko agresorom i do ukarania winowajców.

I wreszcie warunek ostatni: klasa robotnicza, przez swe organizacje masowe a w pierwszym rzędzie przez związki zawodowe, musi na przyszłej konferencji pokojowej powiedzieć swe ważkie słowo.

Z inicjatywy sowieckich związków zawodowych zwołana została obecnie w Londynie Międzynarodowa Konferencja Związków Zawodowych, której zadaniem jest: zjednoczyć międzynarodowy ruch zawodowy dla zorganizowanej obrony interesów robotniczych a zarazem dla udziału związków robotniczych w przyszłej organizacji pokoju. Wysoka aktywność mas, które biorą we własne ręce sprawę walki o swą wolność i niepodległość oraz sprawę walki z faszyzmem — dają nam gwarancję, iż sprawy walki o międzynarodowy pokój masy pracujące wszystkich narodów świata nie zaśpią. Premier Churchill, w swej rozmowie z delegacją związków zawodowych radzieckich, oświadczył nawet, iż docenia ten postulat międzynarodowego ruchu zawodowego.

A. Litwin

Sikawa

GŁÓD I ŚMIERĆ

Znienawidzony przez nas hitleryzm zbudował w Łodzi na t. zw. „Sikawie" więzienie: Arbeits- und Erziehungslager. W miejsce pozamykanych polskich szkół dali Niemcy łodzianom Ersatz: obóz wychowawczy.

Obóz ten od pierwszej chwili swego powstania „szkolił" opornych w pracy Polaków dla niemieckiej machiny wojennej. Każdy Polak, który w jakikolwiek sposób „zrobił" coś niemieckiemu pracodawcy, był karany Sikawą. Niemcy mało dawali chleba. Sikawa stała się czarnym, dławiącym chlebem codziennym, często przyprawiającym człowieka o śmierć.

KIJE

Ulubioną bronią katów hitlerowskich na Sikawie były kije. Nic dziwnego. Niemcy chlubili się przecież, że są najbardziej kulturalnym narodem świata! Kije były rozdawane na lewo i prawo. Rano, w obiad i wieczorem. Wystarczał byle powód, by były one w robocie. Taki dozorca na przykład sam pluł na ziemię, wmawiając, że robił to Polak. Słomka na podwórzu więziennym, szurgot osłabionych nóg więźnia, nawet głośniej wymówione słowo — wprawiały w ruch kije w przeklętych łapach oprawców. Oczywiście bito ludzi strasznie — gdzie i jak popadło. Po oczach, nosie, rękach,nogach, plecach, czy podbrzuszu — wszystko jedno.

Na Radogoszczu były knuty. Na Sikawie — dla odmiany smaku sadystów niemieckich — kije.

Następstwa bicia kijami były straszne. Ilu byłych więźniów ma poprzetrącane kości kończyn, ilu odniosło obrażenia wewnętrzne — jakaż statystyka powie nam o tym? Ten zaś, kto pod razami kija zostawał na placu zabity, ma przecież usta zamknięte na zawsze. Urzędowo umierał on na atak serca i inne choroby zwykłych śmiertelników.

O leczeniu pokaleczonych ciał nie było mowy. Hier ist kein Lazarett, sondern Gefängnis! (Tu nie jest szpital, tylko więzienie!) — ryczeli dozorcy. Dopiero po wypuszczeniu na wolność można się było kurować — o ile oczywiście chory organizm przetrzymał. Niemcy stosowali straszną metodę kijów, by przykuć Polaka do miejsca pracy.

GŁODÓWKI

Jesienią roku 1944, kije zniesiono. (Oszczędni Niemcy chcieli widocznie w ten sposób zaoszczędzić drzewo). W zamian kijów — wprowadzono głodówki. Rano i wieczorem karmiono sikawowców wodą z kapustą, wieczorem dawano trochę czarnej lury z chlebem. To wszystko. Tego rodzaju wikt prowadził naturalnie do zupełnego wyczerpania fizycznego. Na domiar złego co kilka dni nie dawano wcale jednego z „posiłków". Miało to miejsce przeciętnie 6 razy w miesiącu.

Dla przyspieszenia skutków głodówki stosowano codziennie na Sikawie — nieraz przez 4 — 5 godzin t. zw. „sport". Był to jeszcze jeden produkt zdegenerowanych mózgów hitlerowskich. Sport polegał na tym, że podczas deszczu, na grząskim błocie odbywały się: „żabki" z podniesionymi w górę rękoma, padanie na ziemię i pełzanie, podnoszenie ciała do góry tylko na rękach oraz biegi. Gdy nastawał mróz i susza, uprawiania sportu „ruchowego" zaprzestano. Wtedy trzeba było stać bez końca, bez ruchu, żeby zziębnąć do szpiku kości.

Gdy zjawiał się „pan inspektor" więzienia — co miało zwykle miejsce raz w tygodniu — robiono przegląd „wszawy". Około 400 więźniów musiało się rozbierać na dziedzińcu w mróz i słotę, a jastrzębie oczy oprawców hitlerowskich ślizgały się przez godzinę po ciałach trzęsących się febrycznie ludzi, szukając na nieszczęśliwych wszy. Kto je miał, był kąpany doraźnie w cementowych korytach w lodowatej wodzie przy użyciu ostrych szczotek i piasku.

Kolejarze Łodzi witają Rząd Tymczasowy Polski
i Marszałka Stalina

Zebranie zwołane przez okręgową komisję Z. Z ., przez pracowników Kolei Łódź Fabryczna, wysłuchało referat tow. Przybyła.

Na zebraniu tym uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje: Kolejarze Łódź Fabryczna, przesyłają pozdrowienia bohaterskiej Czerwonej Armii i jej wodzowi Marszałkowi Stalinowi i podziękowanie za oswobodzenie naszych ziem Naczelnemu Wodzowi Roli-Żymirskiemu i Armii Polskiej za jej bohaterską walkę, Tymczasowemu Rządowi w Warszawie jako jedynemu przedstawicielowi Narodu Polskiego.

Robotnicy ZZ. potępiają politykę rządu londyńskiego, zmierzającą po linii polskiej reakcji.

NA MARGINESIE

Montaż rozmówek

Z Niemcami wcale nie jest tak źle. Ich wojska ciągle posuwają się naprzód. Właśnie rozebrany do naga generał — jak wiadomo, dopuszczanych przed oblicze „Fuehrera" dokładnie rewiduje się w obawie przed zamachem — melduje Hitlerowi:

— Nasze wojska znowu błyskawicznie posuwają się na Zachód!

— Gdzie? — podskakuje uradowany Hitler.

— Na Wschodzie!

Zjawia się drugi generał. Także nagi:

— Nasze wojska śpiesznie posuwają się na Wschód!

— Gdzie?

— Na Zachodzie...

*

Trzej Niemcy byli posiadaczami kur. Przyszli do nich gestapowcy, przeprowadzający właśnie mobilizację rezerw materialnych.

— Czem karmisz swoje kury? — zapytali jednego z trzech szczęśliwych posiadaczy.

— Ziarnem.

— Aresztujemy za złośliwe roztrwonienie żywności przeznaczonej dla niemieckiej armii. I zabieramy kury.

— Czem karmisz swoje kury? — zwrócili się gestapowcy do drugiego Niemca.

— Plewami od ziarna.

— Aresztujemy za złośliwe roztrwonienie surowca, przeznaczonego dla produkcji umundurowania armii. I zabieramy ci kury.

— A ty? — zapytali trzeciego.

— Ja daję swoim kurom pieniądze i mówię im, żeby same kupowały dla siebie pożywienie.

*

Podobno ostatnio Niemcy ze względu na oszczędność czasu i papieru będą zestawiały już nie wykazy zabitych na froncie, lecz tylko wykazy tych, którym dotąd udało się ujść cało.

*

Podobno Japończycy zupełnie nie oczekiwali ataku amerykańskiego na Filipiny.

Lądujący na Filipinach wuj Sam był dla nich przysłowiowym Filipem z konopi.

*

W języku polskim, jeśli chodzi o pogardliwą nazwę Niemca, naogół mówi się: „szkop!" Tak m. in. mówił przemiły, szanowny pan, w ząbek czesany obywatel Piecyk z felietonów Wiecha.

W Armii Sowieckiej znów w powszechnym obiegu znalazło się słowo „fryc". Przyjęło się ono m. in. i w sformowanej na terenie Związku Radzieckiego Armii Polskiej.

Filologicznie, być może, są jakieś różnice między frycami a szkopami.

W praktyce różnic nie ma żadnych. Czy fryców czy szkopów — wszystko jedno trzeba bić!

Wybr. Out

Sytuacja w Niemczech

Niemcy, które jeszcze rok temu przedstawiały poważną siłę, dziś popadają w trudności polityki wewnętrznej.

Niespodziewane ciosy zadane przez Armię Czerwoną na wschodzie i odcięcie Niemiec od wszystkich ważniejszych ośrodków przemysłowych i złoży surowca jak: Śląska, Zagłębia Ruhry i Saary, ciągłe nękanie i burzenie przemysłu, transportu amunicji i żywności, doprowadziło w konsekwencji Rzeszę do daleko idących niedomagań w dostawach dla armii i ograniczenia ludności w aprowizacji. Straty poniesione na froncie w ludziach i materiale nie dadzą się już wyrównać. Mimo poprzednich ograniczeń opałowych, przydział węgla zmniejszono o dalsze 40%. W całych Niemczech wstrzymany został wszelki ruch pasażerski. Berlin, poniósł olbrzymie straty podczas bombardowań. Przeżywa obecnie epidemię tyfusu plamistego, która pochłania dziennie przeszło 2 tys. osób. Dotychczas wskutek tej zarazy wymarło w Berlinie przeszło 190 tys. osób. Policja i oddziały SS blokują całe dzielnice nie wypuszczając nikogo. Dla przewożenia „volkssturmu" rekwiruje się wszystkie pojazdy prywatne, w tym wozy uchodźców ze wschodu, przy czym całe ich dobro ulega zagładzie. To najwyższe naprężenie sytuacji wewnętrznej wskazuje bliskie załamanie się Niemiec. Czynnikiem który odwleka koniec, jest terror stosowany przez partie i strach przed odpowiedzialnością za bezkarnie dokonywane w ciągu 6 lat zbrodnie.

Wyrównanie krzywd historycznych

Prusy Wschodnie są ziemią, która ma dla nas wyjątkowe znaczenie państwowe.

Ziemię tę, zamieszkałą przez litewskie plemię Prusów, dzięki krótkowzrocznej polityce jednego z książąt mazowieckich podbił i zniemczył zakon krzyżacki. W ciągu siedmiuset lat Niemcy budowali tu zbójeckie gniazdo, grożące wiecznie najazdami i podbojami ziem litewskich i słowiańskich. Polska niejednokrotnie biła zastępy krzyżackie. Pod Płowcami w 1331 roku, pod Grunwaldem w 1410 roku, podczas trzynastoletniej wojny 1453 — 1466 roku, żołnierz polski zadawał śmiertelne ciosy krzyżactwu, zmuszał Niemca do posłuszeństwa.

Ale co wywalczał żołnierz — to marnował polityk. Po zwycięskiej wojnie królowie polscy szli na ustępstwa wobec niemczyzny, dawali się ugłaskać przebiegłym pochlebstwom i obietnicom uległości, przyjmowali efektowne „hołdy pruskie", ale swej władzy nad Prusami utrwalać nie potrafili, bo cała ich energia kierowana była nie na zachód, nie na północ — lecz na wschód, dokąd ich pchali kresowi magnaci.

Zajęta walkami z Chmielnickim, Polska nie potrafi zareagować na powstanie Królestwa Pruskiego. Królestwo to, wykorzystując szlachecką anarchię w Polsce, rozrośnie się, stanie się dominującym czynnikiem w Niemczech, przygotuje i przeprowadzi rozbiory Polski.

Gad krzyżacki przez setki lat z żelaznym uporem i zawziętością niemczy polską ludność — Mazurów, germanizuje katolickich mieszkańców Warmii, stara się za wszelką cenę zbudować w Prusach forpoczty wojującej niemczyzny.

Po 1918 roku znowu nie potrafiła Polska naprawić historycznej krzywdy, pozostawiła Prusy Wschodnie i Gdańsk w ręku Niemców. Rezultaty nie kazały na siebie długo czekać. Stąd, z Prus Wschodnich wyruszyła 3 armia niemiecka, która otoczyła Warszawę, stąd startowały eskadry niemieckie, niszcząc we wrześniu 1939 roku naszą stolicę.

Ta wojna rozpętana przez Niemców i przez Niemców przegrana, przynosi nam wyrównanie krzywd historycznych, usuwa z mapy Europy ten dziwoląg polityczny, którym były po 1918 roku niemieckie Prusy Wschodnie. Pod bokiem stolicy o sto kilometrów od Warszawy nie będzie siedział nadal Niemiec, knujący plany nowego pożaru światowego. Ani jeden Polak nie pozostanie pod władzą niemiecką.

Spełnia się wielki akt sprawiedliwości dziejowej. Zbrodniarz niemiecki jest bity na tej samej ziemi, z której w roku 1939 i 1941 wyruszał na podbój Słowiańszczyzny. Armia naszego wielkiego sprzymierzeńca — Związku Radzieckiego — bijąc Niemca na jego terenie, w legowisku zwierza — płaci nietylko rachunek za Stalingrad i Kijów, Mińsk i Smoleńsk, spłaca także rachunek krzywd i zbrodni wyrządzonych przez Niemca w Polsce, płaci za Warszawę, za Majdanek i Oświęcim, za Pruszków. Naród Polski nie zapomni, że ta bohaterska armia nie tylko niesie nam wolność, ale mści się na Niemcach także i za nas.

Zbudujemy flotę morską

Czerwona Armia kruszy kolejne linie oporowe armii niemieckiej, a współdziałający z nią żołnierz polski zatyka sztandary polskie nad Bałtykiem.

Mamy ze strony sowieckiej zagwarantowane poparcie żądania granicy Odry i posiadanie Szczecina. Odzyskamy Gdynię i krnąbrny Gdańsk, otrzymamy wybrzeże morskie Prus Wschodnich. Dawna mizerna linia brzegowa Polski stanie się długą granicą państwa morskiego na serio, a długie wybrzeże i dobre porty to niemal równoznaczne z powiększeniem granic. W znaczeniu gospodarczym własne okręty na morzu, to żywy udział w gospodarce świata.

Polska lat 1918-1939 pośród wielu fikcji swej rzekomej potęgi mocarstwowej miała fikcję floty. Dwadzieścia lat gospodarki na morzu trzydziestomilionowego państwa przyniosło osiągnięcie ledwie cyfry 100 tys. ton floty handlowej. Budowano u nas okręty luksusowe w drogich stoczniach, stosowano wysokie stawki przewozowe i statki polskie jeździły z pustymi kabinami. Nie liczono się dostatecznie z przystosowaniem do przewozów masowych towarów eksportowanych z Polski (węgiel, cement, drzewo). Towary te przewoziły transportowce niemieckie, norweskie i szwedzkie. Polski robotnik okrętowy, polski marynarz i polski przemysł pomocniczy przy budowie statków nie znajdowali zatrudnienia, a brak własnej taniej floty utrudniał rozwój polskiego eksportu. Komuś zależało na blokowaniu naszej gospodarki morskiej.

W zmienionych warunkach przy tak długim wybrzeżu i tylu wielkich portach, jeśli tylko nie poddamy się lenistwu, Polska wydobędzie z siebie w sprawach morskich twórczą energię i praktyczną myśl. Odrazu w pierwszych latach będziemy musieli osiągnąć wielokrotną dawnego tonażu. Nie 100 tysięcy ton, ale podziesięciokrotnienie tej cyfry nie wystarcza i nie nasuwa wątpliwości. Jeśli tylko opracujemy plany szerokie, ale praktyczne, pójdziemy na tanie realizowanie programu morskiego, wówczas zbudujemy flotę wielką i popularną na morzach świata.

Duża flota wymaga dużej obsługi, całych zastępów marynarzy, robotników i licznych kadr specjalistów morskich. Musimy ich zawczasu wychować. Powinniśmy w społeczeństwie odnaleźć materiał na dobrych mistrzów spraw morskich. Im to uczynimy wcześniej, im lepiej i zawczasu będziemy przygotowani do zagospodarowania Bałtyku, tym lepiej dla kraju, tym doskonalej zdamy egzamin na nowych gospodarzy prasłowiańskiego wybrzeża.

Prastary Toruń

Charakterystyczne miasto średniowiecza. Waskie uliczki zbiegają się ku Wiśle i do złudzenia przypominają Kraków. Różnokolorowe frontony kamienic z głębokimi załamaniami murów, stara architektura, pamiętająca wzniosłe momenty historii naszego narodu.

Tutaj to zjeżdżał Kazimierz Jagiellończyk; tutaj zawarty został pokój z pogromionym Zakonem Krzyżackim, który nosząc na białych płaszczach krzyże — symbole miłości i poświęcenia — ogniem i mieczem zburzył pokój narodu polskiego; tutaj urodził się Mikołaj Kopernik — twórca nowej teorii naukowej, która wywołała rewolucję w zagadnieniach filozofii, religii i kosmografii; tutaj najwybitniejsi artyści z Włoch tworzyli prześliczne dla kościołów witraże.

Patyna wieków zatarła pierwotny charakter miasta. Wysmukłe wieżyce katedry czerwień cegieł, zegar na Ratuszu toruńskim nie wyczerpywały wszystkiego. Wartki nurt współczesności zmienił częściowo architekturę miasta. Rozwijało się ono i nowa, odmienna forma kształtowała jego oblicze. Powstawały szerokie, nowoczesne arterie komunikacyjne, rozległe place wylane asfaltem, powstawały ogrody, zieleńce i boiska sportowe, budowano szkoły i teatry; rozwijało się w Toruniu bogate życie kulturalne. Ale Toruń pozostał średniowiecznym miastem.

Okres Niepodległej Polski — aż do tragicznego dla nas września — zapisał się tutaj ponurymi kartami. Wojewoda Stefan Kirtiklis nie posiadał specjalnego sentymentu dla klasy robotniczej.

Nie entuzjazmował się tak samo żądaniami proletariatu toruńskiego pan wojewoda Raczkiewicz. Wyprowadzali oni na ulice i kierowali przeciwko głodnym i pozbawionym praw masom, plutony granatowej policji. Salwy wystrzałów oddawane do bezbronnego tłumu, krew i trupy leżące na chodnikach nie były Toruniowi obce. Tak samo jak i gdzieindziej była tu nędza jaskrawa i przesyt, niewspółmierność i jakże wielka dysproporcja zachodząca w systemie opartym o przywilej i krzywdę.

Przyszedł wrzesień trzydziestego dziewiątego roku. Twardy krok gestapowca głuchym echem dudnił po betonowych trotuarach; wyrazy ulepiane z wrogiego języka wsączały się do mózgu niby pogrzebowe jęki dzwonu. W cieniu swastyki poczęło obumierać życie. Toruń, nawskroś polskie miasto, włączone zostało w granice Trzeciej Rzeszy. Gauleiter Greiser nie przebierał w metodach postępowania. Podłość brunatnego faszyzmu nie miała hamulców i granic. Ludność pozbawiono elementarnych praw. Teror opasywał miasto niby drutami. Obozy kancentracyjne, wysyłka na roboty; masowe wysiedlanie, łapanki i rozstrzeliwanie — oto codzienny repertuar partii narodowo-socjalistycznej zmierzającej konsekwentnie do zniszczenia elementu polskiego. Bezgwiezdna noc zasnuła miasto na okres sześćdziesięciu sześciu miesięcy. Wyrazy polskie skreślone zostały ze słownika, za odezwanie się na ulicy albo w tramwaju w ojczystej mowie bito po twarzy boleśnie.

Wbrew jednak wszelkim próbom, hitleryzm nie potrafił uczynić z Torunia bastionu niemczyzny, nie zdołał pogwałcić sumienia polskiego ani wypaczyć charakterów; nie starczyło mu sił aby wyplenić z duszy polskiego narodu głęboko zakorzenionego umiłowania wolności. Wyroki specjalnego trybunału hitlerowskiego sygnalizowały Polsce, że Toruń trwa na barykadzie walki, że nie ugiął się, nie załamał i nie skarlał, że z dumną pogardą spogląda w ślepia oprawców.

*

Od wczoraj Toruń jest wolny. Wojska II Białoruskiego Frontu pod dowództwem marszałka Rokossowskiego jeszcze przed tygodniem zacisnęły kleszcze wokół załogi niemieckiej otoczonej na wąskim obszarze miasta. Po zajęciu Bydgoszczy i Chełmna — dywizje wroga, odizolowane pierścieniem stali i ognia, zostały zniszczone. Ciężkie walki trwały jednak na ulicach. Bandyci hitlerowscy niszczyli z beznadziejną tępotą miasto pamiątek narodowych, burzyli domy, wysadzali w powietrze dorobek tylu pokoleń.

Od wczoraj Toruń jest wolny. I chociaż okaleczony i chociaż częściowo spalony, nie będzie jednak martwy. Podźwignie go wola i praca ludu polskiego, odbudują go nasze ręce.

Od wczoraj Toruń jest wolny. Na ulicach i placach powiewają chorągwie biało-czerwone; dźwięczy na bruku radosny krok żołnierza Armii Czerwonej. Demokratyczna Polska obejmuje prastare miasto Polskie w swoje władanie.

STANISŁAW BABISIAK.

ANATOL MIKUŁKO

Tam i stamtąd

III

Widząc, jak są zdecydowani Rosjanie, jak umieją kochać i nienawidzieć, potęgowaliśmy w sobie te uznania w dwójnasób. Podsycana stałą tęsknotą rosła miłość do Polski, a nienawiść do Niemiec. Już tylko przez ten pryzmat załamywał się świat.

Najładniejsza ulica Kujbyszewa — ul. Lwa Tołstoja. Prosta, jak linia. Asfalt. Tonie w zieleni. Wieczorem niebo opada nisko ciemno-granatową pokrywą. Śmiech dziecięcy przed domem. Ktoś śpiewa i gra na harmonii czastuszkę „Ach Samara garadok..." Przymykam oczy. Wiele takich ulic zniszczyli hitlerowcy w Polsce, wielu dzieciom odebrali śmiech, wiele domów wypełnia grobowa cisza. Gdy się o tym myśli, odczuwa się fizyczny ból.

Praca w urzędach, na fabrykach, w kołchozach — Polakom nie wystarcza. Musi przyjść coś, coby dało możność wyładowania potencjału noszonego w sercach uczucia zemsty, coby stworzyło warunki do bezpośredniego odwetu. To „coś" nurtuje w umysłach ludności polskiej, aż przeradza się w konkret: **w ZSSR powstaje polska narodowa jednostka zbrojna.**

Zapowiedź była, jakby powiewem Ojczyzny. Gdyby człowiek mógł z radości „wyleźć ze skóry" — wielu Polaków tego dnia napewnoby to zrobiło. Niektórzy podskakiwali do góry, jak dzieci. Podchmieleni całowali przechodniów. Mocne wino wyniosło mnie o północy z olbrzymiego hotelu „National" w Kujbyszewie nad Wołgę. Długo na brzegu krzyczałem słowo „Polska", szeptem wymawiałem imię kobiece. Ostry wiatr porywał wyrazy z ust w ciemną, pustą przestrzeń...

Stoimy z kolegą lekarzem na Placu Czerwonym w Moskwie, ubrani w mundury 1-ej Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Nie mogę oderwać oczu od barwnych kopuł soboru Wasyla Błażennego. Wykonał je chyba jakiś arcymistrz o nadzwyczajnym wyczuciu harmonii kolorów.

Czuję, że jesteśmy pożerani z boku wzrokiem przez przechodniów. O 1-szej dywizji wie już cała Rosja. Z ciekawością przyglądają się nam zbliska, witają serdecznie. Chętnie wskazują drogę, podają adresy. Polski mundur jest najlepszą legitymacją. Wchodzimy do sklepów bez kolejki, robimy zakupy. A później powrót z całym bogactwem środków na miejsce formowania w pobliżu Moskwy — do Diwowa.

W nocy nad Oką świecą robaczki świętojańskie. Świecą po polsku. Zdaleka dolatują nawoływania wartowników. Czasem buchnie pojedyńczy strzał i rozniesie się szerokim echem po lesie. Wonną trawą pachnie lipcowa ziemia. Obóz śpi. Gdzieś za wzgórzami przetoczył się przez stację ciężko naładowany pociąg. W namiocie jeden z żołnierzy woła przez sen: „Wysiadać Skierniewice". Pewnie był przed tym konduktorem. Majaczy mu się Polska.

Świt rozpościera się piórami ptaków. Uparcie wali w korę dzięcioł. W gałęziach zatrzepotała sójka. Las mieszany, liściasto-iglasty i takie podszycie jak u nas w kraju. To z pewnością Polska albo do niej bardzo blisko.

Najkrótsza i najbliższa droga do Polski poprzez wojsko, poprzez walkę. Dywizja systematycznie szykuje się do boju. Wstajemy (t. zn. oficerowie też) o piątej rano. Codziennie parę godzin musztry i śpiewu. Często ostre strzelania. Człowiek już zupełnie ogłuchł. Las rozbrzmiewa seriami z automatów. W Polsce nie znano tej broni. Żołnierze uczą się jej używać. Wiele uczy się wojska wogóle. Przed tym nigdy nie służyli, teraz są entuzjastami. Jeden z mych kolegów lekarzy zwierzył się: „Kiedyś mdliło mnie, gdy widziałem kilku ludzi jednakowo ubranych, dziś nie wyobrażam sobie życia poza wojskiem. Jeżeli nawet będę miał dom, to każę sobie wykopać ziemiankę i w niej zamieszkam".

Uczestniczę w komisji poborowej. Wykręcających się od wojska prawie nie ma. Stoi przede mną starszy człowiek z piersią zapadłą i z sercem... z sercem, pełnym ojczyzny. Broń Boże, żeby go nie zdyskwalifikować. On się poprawi, ostatnio ciężko pracował. Ale chorowici trafiają się rzadko, przeważnie element zdrowy, chłopy na schwał. Doskonali żołnierze.

Na ćwiczeniach i manewrach jedni się uczą, drudzy przypominają sobie to czego zapomnieli. Defilady służą za sprawdzian postawy i gotowości.

Mały szary drewniany domek, na nim duży biały orzeł. Przed domkiem trybuna. Tyle błękitu polskiego w oczach żołnierskich.

Defilada udaje się. Pamiętajcie, żebyście zawsze takim krokiem szli, — czynią uwagę dowódcy swym jednostkom.

Marsz defiladowy pod Lenino nie był potrzebny, niemniej niektóre kompanie, chcąc się popisać odwagą, stosowały go w ataku. Znaczenie jednak tej pierwszej bitwy kościuszkowców zasadza się głównie nie na osiągnięciu taktycznym, nie na brawurowym zdobyciu trzech linii nieprzyjacielskich okopów, wzięciu tylu a tylu jeńców i td., ale na tym, **że żołnierz polski swą krwią i męstwem zmył czarną plamę hańby,** którą zostawiła po sobie na Polakach armia gen. Andersa, wychodząc do Iranu wtedy, kiedy wojska niemieckie usiłowały przeciąć szyję Rosji — Wołgę — pod Stalingradem.

Dopiero po bitwie pod Lenino Polak mógł już, nie spuszczając wstydliwie oczu, patrzeć prosto w twarz obywatelowi Związku Radzieckiego. My, żołnierze I Dywizji, odetchnęliśmy głębiej, jakby jakiś ciężar spadł z piersi.

Lenino dało wiele i pod względem czysto wojskowym. Żołnierz polski poznał wroga, mógł po bitwie wyciągnąć wnioski o jego sposobie walki, podzielić się swym doświadczeniem z kolegami.

d. c. n.

Sobota **3** luty Błażeja

Kronika Łodzi

W niedzielę, dnia 4 lutego 1945 r., o godz. 10-ej rano, w lokalu Okr. Rady Zw. Zaw. (dom Piłsudskiego), przy ulicy Strzeleckiej Nr. 6 odbędzie się

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE DRUKARZY.

Obecność na zebraniu wszystkich kolegów i koleżanek obowiązkowa. Uprasza się o punktualne przybycie.

Komisja Organizacyjna.

SZPITALE URUCHOMIONO

Pogotowie dla obłożnie chorych

Staraniem Wydziału Zdrowia Publicznego uruchomiono już w Łodzi następujące szpitale: 1) Św. Rodziny, dla chorych chirurgicznych, 2) na Łomżyńskiej dla chorych chirurgicznych, 3) na Radogoszczu dla chorych zakaźnych, 4) Św. Jana, dla chorych chirurgicznych i wewnętrznych, 5) Św. Anny-Marii, dla chorób dziecięcych, 6) Św. Antoniego, dla chorych ocznych, 7) „Kochanówka", dlachorych umysłowo i na gruźlicę, 8) Chorób skórno-wenerycznych przy ul. Tramwajowej 19.

W wypadkach pilnych na polecenie piśmienne lekarza, pacjent może być przewieziony do szpitala konno karetką „Pogotowia", mieszczącego się przy ulicy Gdańskiej 83.

ZEBRANIE

Cech instalatorów-elektryków Województwa Łódzkiego wzywa wszystkich instalatorów, posiadających koncesję, na ogólne zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 4 lutego 1945 r. o godz. 10-ej rano w lokalu dawnej firmy „M. Frey", ul. Piotrkowska 145.

Tymczasowy Zarząd Cechu.

Z BRANŻY BUDOWLANEJ.

Wzywa się wszystkich pracowników umysłowych i technicznych b. firm niemieckich branży budowlanej do stawienia się na ogólne zebranie w dniu 20 lutego br. t. j. w piątek o godz. 12.30 w lokalu b. firmy „Wadle", Piotrkowska 57.

Pracowników zakładów, w których zostali wyznaczeni przez Zrzeszenie zarządcy, stawiennictwo nie obowiązuje.

PALACZE KOTŁOWNI

Stowarzyszenie Dozoru Kotłów Parowych w Łodzi wzywa wszystkich palaczy kotłowych do spuszczenia wody z kotłów parowych, które zostały unieruchomione, gdyż zamarznięcie wody w kotłach powoduje poważne uszkodzenia względnie zniszczenia kotłów parowych.

KURSY HANDLOWE

Celem jaknajszybszego zapewnienia nowotworzonym biurom i instytucjom odpowiednio wyszkolonych sił biurowych, Koedukacyjne Kursy Handlowe Ireny Szamowskiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 103, wznawiają, za zezwoleniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, w dniu 5 lutego swe prace.

Zapisy na: Kursy dla sekretarek; Kursy Pisania na Maszynach; Kursy Stenografji, przyjmuje Sekretariat Kursów codziennie w godz. 11 — 13.

WOJEWDZKA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZA

Na mocy pełnomocnictwa Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. ub. m. powołana została do życia z datą ogłoszenia Wojewódzka Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa przy ul. 11-go Listopada 100 wraz z filiami na terenie zasięgu administracyjnego Województwa Łódzkiego.

Wzywa się wszystkie filie i spółdzielnie całego terenu Województwa do zgłoszenia swego akcesu do współpracy.

Z FABRYK

Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego na Okręg Łódzki rozpoczęło swoją działalność w tymczasowym lokalu przy ul. Południowej 96 i wzywa wszystkich przedstawicieli fabryk do niezwłocznego zgłaszania się w godzinach od 9-ej do 15-ej.

Zgłaszać się winni przedstawiciele przędzalni i tkalni czesankowych i zgrzebnych, fabryk sukna z filcu.

Należy przedstawić osobowy skład zarządu fabryki, przynieść remanenty i inwentarze zakładów oraz wykazy niewypłaconych zarobków tych robotników i pracowników, którzy zgłosili się do pracy. Stawiennictwo Zarządu i dyrektorów technicznych obowiązkowe.

*

W najbliższych dniach odbędą się następujące zebrania organizacyjne, o przybycie, uprasza się wszystkich robotników i pracowników:

Firma L. Frankus, dnia 2 lutego , w gmachu fabrycznym przy ul. Narutowicza 125.

Firma O. Bernhardt, dnia 3-go lutego o godz. 11-ej w lokalu biura, ul. Ogrodowa 6.

Firma H. Kliemsch ,dnia 5- go lutego o godz. 10, w lokalu biura, ul. Traugutta 121.

Firma A. Bartsch, dnia 3-go lutego, o godz. 11-ej w jadalni firmy Sziffer, ul. Wólczańska 127.

GRZEGORCZYK ANDRZEJ zgubił dowód osobisty wraz z portfelem w dniu 30. I. Miejsce zamieszkania, ul. Żeromskiego 111, m. 5.

Zakłady włókiennicze ruszają

Z chwilą oswobodzenia naszego miasta przez sojuszniczą Armię Czerwoną, robotnik polski chcąc bezzwłocznie przystąpić do pracy, stanął przed piętrzącymi się przeszkodami. Powoli i systematycznie stara się je usunąć.

Na terenach fabryk utworzone rady wybierają spośród siebie ludzi, którym powierzone jest prowadzenie zakładów.

Z pomocą robotnikowi przychodzi Rząd Polski, wyznaczając tymczasowych kierowników.

Ludzie sprawujący obecnie zarząd nad wielkimi zakładami, to ludzie zatrudnieni w nich od lat kilkunastu, ludzie, znający pracę i warunki robotników.

Zakłady K. Scheiblera i L. Grohmana będące obecnie pod zarządem, na którego czele stoją obywatele Jezierski Witold i Radziszewski A., już częściowo przystąpiły do pracy.

Firma I. K. Poznański, którą z ramienia Rządu Tymczasowego objął dyr. Hibner Stefan, a z ramienia Rady Załogowej obywatele Gałek Paweł i Salem Jan, także poszczególne działy uruchomiła.

Pracownicy firmy K. T. Buhle na ogólnym zebraniu powzięli rezolucję, jak najszybszego rozpoczęcia pracy. Obywatele Wagner Aleksander i Kompa Czesław dokładają wszelkich starań, by ogólnie przyjęte postanowienie urzeczywistnić.

Największą bolączką chwili obecnej jest aprowizacja.

Przedstawiciele fabryk chcąc ułatwić pracownikom otrzymywanie żywności, zwrócili się do odnośnych władz i sprawa ta, jako nie cierpiąca zwłoki, w najbliższych dniach znajdzie pozytywne rozwiązanie.

Robotnicy pracujący do ostatniej chwili, jak też ci co zmuszeni byli opuścić swe miejsca pracy, uchodząc przed hitlerowskimi oprawcami—wracają do swych dawnych zajęć.

Za kilka dni dym kominów fabrycznych powiadomi nas, że fabryki ruszyły.

Polski robotnik stoi ramię w ramię z polskim żołnierzem, walczącym u boku zwycięskiej Armii Czerwonej.

Każdy robotnik, świadomy swych praw i obowiązków, pracując dla swej Ojczyzny zwiększy produkcję, a gdy przyjdzie potrzeba, z karabinem w ręku stanie, by walczyć z hitlerowskimi barbarzyńcami.

Ubezpieczalnia Społeczna

Wznowiła swoją działalność

Z dniem 25 stycznia 1945 r. wznowiono działalność Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, której okręg obejmować będzie miasto i powiat Łódź.

Centrala Ubezpieczalni będzie się mieściła w Łodzi, ul. Wólczańska 225.

Podając powyższe do wiadomości, wzywa się wszystkich pracodawców, powyżej wymienionych, do niezwłocznego zgłoszenia swych pracowników w Centrali Ubezpieczalni.

Po szczegółowe wyjaśnienia, tudzież potrzebne druki, należy zwracać się do Ubezpieczalni Społecznej.

Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego

W Łodzi utworzony został Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Biura jego mieszczące się przy ul. Brzeźnej 86, udzielają wszelkich informacyj.

Urząd wspomniany powołany został do życia dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7. X. 1944 roku.

Do zakresu działania P. U. R. należy: organizacja repatriacji ludności z obszarów innych państw na teren Państwa Polskiego, regulowanie planowego napływu repatriantów, opieka sanitarno-żywnościowa podczas przeprowadzania repatriacji, planowe rozmieszczanie repatriantów i organizacja ich osadnictwa na ziemiach polskich, prowadzenie akcji pomocy repatriantom w zakresie gospodarczej odbudowy warsztatów pracy, popieranie zrzeszeń i instytucyj społecznych w kraju i zagranicą, o ile ich celem jest niesienie pomocy i opieka nad repatriantami.

Państwowy Urząd Repatriacyjny jako podległy Prezydium Rady Ministrów uzgadnia swą działalność z poszczególnymi Ministerstwami w zakresie spraw należących do tych Ministerstw.

Jak widzimy, rozbudowa odrodzonego Państwa Polskiego idzie z rozmachem, a zorganizowanie już tego rodzaju placówki na terenie naszego miasta, w wielkim stopniu przyczyni się do sprawnego osiedlenia i powrotu do swych domostw i gospodarstw Polaków wywłaszczonych i maltretowanych przez długi okres barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej.

Elektrownia Łódzka

Elektrownia łódzka, na którą zwrócone są obecnie oczy wszystkich, pracuje mimo olbrzymich trudności bez przerwy pod energicznym zarządem dyrektora J. Wajnberga. Udzielił on naszemu współpracownikowi następujących informacji o pracy w elektrowni:

Elektrownia łódzka, jako całość, została prawie w 100% nieuszkodzona.

Dwie największe turbiny pozostały na miejscu. Niemcy częściowo rozmontowali je, aby wywieźć do Rzeszy, dzięki jednak szybkiemu uderzeniu Armii Czerwonej nie zdążyli tego dokonać. Wszystkie części znajdują się na terenie elektrowni.

Dzięki bardzo intensywnej pracy robotników jedna z turbin o mocy 30.000 KW. jest już zmontowana i pracuje. Dwie mniejsze są chwilowo nieczynne, ponieważ części zostały wywiezione. Utrzymanie i konserwacja maszyn oraz sieci elektrycznej sprawia olbrzymie trudności, ponieważ magazyny okupant wywiózł w pierwszym rzędzie. Brak transformatorów, kabli i innych artykułów technicznych ogromnie utrudnia pracę i reperację.

Najbardziej odczuwa się brak węgla. Dlatego też przystąpiono do pewnych ograniczeń w dostawie prądu.

Odczuwa się także brak środków lokomocji. Cały tabor samochodowy elektrowni został przez Niemców zabrany przed ucieczką. Te wszystkie trudności— mimo wielkich wysiłków kierownictwa i załogi robotniczej — sprawiają, że elektrownia łódzka chwilowo nie jest w stanie zaopatrzyć w energię całego miasta i jego okolic.

Istnieje jednak nadzieja, że obecnie po zajęciu Górnego Śląska przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie — elektrownia w pierwszym rzędzie zostanie zaopatrzona w opał, co pozwoli na danie zarówno ludności, jak przemysłowi łódzkiemu wystarczającej ilości energii elektrycznej.

FABRYKI I PRZEDSIĘBIORSTWA CHEMICZNE

Wzywa sę zarządy fabryk chemicznych i przedsiębiorstw do zgłoszenia się w biurze Zjednoczenia Przemysłu Chemicznego m. Łodzi i Okręgu Łódzkiego przy ul. Sienkiewicza 55, między 9-tą a 18-tą.

Należy przedstawić osobowy skład zarządu każdej fabryki czy przedsiębiorstwa, przynieść remanenty i inwentarze, jak również wykazy niewypłaconych zaległości za pracę tym pracownikom, którzy zgłosili się do pracy oraz wykaz bieżących zapotrzebowań na surowce.

Stawiennictwo przedstawicieli zarządów na zebraniach informacyjnych obowiązkowe

Pełnomocnik Ministerstwa Przemysłu na m. i okr. Łódź

DO KIEROWNIKÓW WSZYSTKICH PLACÓWEK P. C. K. W OKRĘGU ŁÓDZKIM

Wzywam wszystkie osoby, które po oswobodzeniu Łodzi działały na terenie okręgu łódzkiego w imieniu PCK, do składania sprawozdań wg. ustalonego wzoru (do odebrania w sekretariacie: Łódź, ul. Piotrkowska 236), w terminie trzydniowym od daty tego ogłoszenia.

REFLEKSJE

Ile?...

Łódź. Wieczór sierpniowy 1939 roku. Urywanym nerwowym tętnem bije serce śródmieścia. Po błyszczącym asfalcie suną eleganckie auta. Tęczowy rozgwar neonów. Kina, cukiernie. Jazgot muzyki tanecznej dobiega zza nawpół rozwartych drzwi lokali rozrywkowych. Fala ludzka w odpływie i przypływie. Roześmiane twarze, wymuskane sylwetki kobiet — nieśmiałe plamy robotniczych chustek, szarawych twarzy wyrobników. Ruchy i gesty stłoczone, zdyszane jak tańczące litery filmowych reklam. Pęd nóg i kół, fioletowych cieni i krzyczących świateł, rozedrganych twarzy i dogasających spojrzeń. Pełnych oczekiwania jak rozwarte dłonie żebraków.

Do oślepiających witryn przypadają oczy. Zapalają się i gasną. Przypinają się do jadła i odzienia. Z głodnym pytaniem:

— Ile? ——

Bezsens ceny. Chłód szyby. Wzrok pomyka ku pustej, otchłannej przestrzeni.

Na płytach kawiarnianych stolików, w dymie papierosów, pod rytm jazzu kreślą kupcy cyfry.

— Ile? ——

Mnożą się kolumny. Bankructwo opłata czarne rachunki. Szyderczo spoglądają oczy kupców na tańczące pary. Czyż saksofon to rzęzi — a może kona jakiś świat?

Łódź. Wieczór styczniowy 1945 roku. Urywanym terkotem pulsuje śródmieście. Auta. Czołgi. Chodniki zalane ziemisto-szarymi mundurami żołnierzy. Czerwienią się opaski milicji. Bielmem szronu zasnute są puste wystawy.

Zgłodniałe oczy przypadają do rozlepionych płacht gazet.

Odblask śniegu osnuwa tłuste czcionki druku. Osobliwe światło promienieje ze słów. Wyłania się z nich rzeczywistość, kształtuje odrodzony świat. Na olbrzymich tankach osmoleni dymem przejeżdżają żołnierze Czerwonej Armii.

Zwarte szczęki, stalowe oczy. W ich mózgach tętni jedno tylko pytanie:

— Ile? ——

— Ile kilometrów do Berlina?

W. Karmioł

NATYCHMIAST

zostaną przyjęci do pracy: składacze ręczni, linotypiści, maszyniści na płaskie i na rotacyjne maszyny, stereotyperzy, pomocnicy do maszyn rotacyjnych.

Zgłaszać się do Spółdzielni Wydawniczej „Książka" z odp. udz. Zakłady Graficzne w Łodzi, Piotrkowska 86.

REJESTRACJA TECHNIKÓW

Celem wznowienia działalności Stowarzyszenia Polskich Techników w Łodzi, proszeni są wszyscy Członkowie ostatniego Zarządu, jak również Członkowie Komisji Rewizyjnej i pozostałych Agend oraz ich Zastępcy o jak najszybsze zarejestrowanie się u inż. Stanisława Godziny, w Oddziale Budownictwa Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64, telefon 119-24.

ZEBRANIE DYREKTORÓW SZKÓŁ

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego zawiadamia, że w dniu 3 lutego br. o godz. 10-ej w lokalu Kuratorium przy ulicy Cegielnianej Nr. 157, odbędzie się zebranie dyrektorów i organizatorów szkół średnich ogólnokształcących z terenu Łodzi i okolicy

REJESTRACJA BIBLIOTEKARZY

Kuratorium Okręgu Szkolnegog Łódzkiego rejestruje wszystkich pracowników bibliotecznych. Zainteresowani proszeni są o zarejestrowanie się w Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego przy ul. Cegielnianej Nr. 157 w Łodzi.

Zamiejscowi mogą zarejestrować się korespondencyjnie (drogą listowną) podając imię i nazwisko, narodowość, życiorys, przebieg pracy dotychczasowej i kwalifikacje ogólne i zawodowe.

APEL STRONN. DEMOKRATYCZNEGO

Zarząd Okręgu Łódzkiego wzywa wszystkich członków Stronnictwa Demokratycznego i Klubu Demokratycznego oraz kandydatów do bezwłocznego zgłoszenia się w lokalu Stronnictwa przy ul. Piotrkowskiej 78, front, II piętro, w godz. urzędowych.

Sekretariat czynny codziennie od godziny 9 — 13 1) i od 14 — 16,30. Prezes Stowarzyszeznia przyjmuje codziennie o godzinie 15-ej.

Dziś nie wolno nikomu z członków stać bezczynnie, przyglądać się pracy innych z założonymi rękami. Wszyscy powinniśmy brać czynny udział w budowie wolnej, demokratycznej **Polski.**

ZARZĄD

Komitet Redakcyjny

Adres Redakcji i Administracji, Łódź, Piotrkowska 86
Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" z odp. udz. Zakłady Graficzne w Łodzi Piotrkowska 86.

Wydawca Spółdzielnia „Czytelnik"